

Taniec, który ożywia historię

ROMANA AGNEL | Dyrektor Baletu Cracovia Danza mówi Jackowi Cieślakowi o prezentacji „Wesela w Ojcowie” w ICE Kraków 16 maja, działalności zespołu i przyszłych premierach.

✎: Jakim powodzeniem cieszy się tradycyjny balet w Krakowie?

ROMANA AGNEL: Ogromnym. Wiele wskazuje na to, że na nasz pokaz „Wesela w Ojcowie” w inscenizacji i choreografii Leszka Rembowskiego sprzedadzą się wszystkie bilety, czyli 600 miejsc. Okazja będzie specjalna, ponieważ pierwszy raz wystawiamy pierwszy polski balet narodowy z orkiestrą stylową – romantyczną. Z instrumentarium identycznym jak podczas prapremiery w 1823 roku w warszawskim Teatrze Wielkim, odpowiadającym idealnie partyturze Karola Kurpińskiego. Dokonamy rekonstrukcji z epoki, czym zajął się Zbigniew Pilch, znakomity specjalista od muzyki dawnej, wykładowca Akademii Muzycznej w Krakowie i we Wrocławiu. Zagra jego zespół The Violin Consort. Razem zaprezentujemy dzieło, które przeniesie nas dwa wieki wstecz, a jednocześnie ukaże bardzo współczesny sposób przedstawiania tańca polskiego. Pokażemy utwór, który był rewolucyjny i rozpoczął modę na tańce polskie. Nie tylko w Polsce, ale również w Sankt Petersburgu. Rosjanie oszaleli wtedy na punkcie polskich tańców. Na ich

zaproszenie został w Rosji Feliks Krzesiński, który wprowadzał mazura na rosyjskie sceny i salony. Potem Fanny Elssler, słynna austriacka primabalerina upodobała sobie z „Wesela w Ojcowie” krakowiaka i wykonywała go jako popisowe solo podczas europejskich występów. Właśnie baletowi Kurpińskiego zawdzięczamy, że taniec polski stał się międzynarodowym tematem, podejmowanym w praktycznie wszystkich teatrach operowych tamtych czasów. Był też pokazywany w Nowym Jorku.

Czy „Wesele w Ojcowie” miało wpływ na rozwój baletu rosyjskiego jeszcze przed Diagilewem?

Myślę, że tak, ponieważ był to balet charakterystyczny, ludowy i po raz pierwszy tematy zaczerpnięte ze słowiańskiego folkloru zostały wyniesione na scenę, gdzie wcześniej dominowały tematy włoskie lub francuskie. W „Weselu w Ojcowie” po raz pierwszy doceniono tematy taneczne z Europy Wschodniej! Można też domniemywać o wpływie Kurpińskiego na Niżyńskiego, który był Polakiem, znał ludowe tańce, bo to była jego

tradycja. Przecież jego ojciec był znakomitym tancerzem w Teatrze Wielkim w Warszawie. Wspomnijmy też, że Matylda Krzesińska, córka Feliksa, stała się wielką primabaleriną Teatru Maryjskiego i ona również krzewiła polski styl, polski taniec. Tańczyła mazura. Warto podkreślić, że byliśmy wtedy w świecie

podczas którego wszyscy dołączali do mazura.

Przypomnijmy, że „Wesele w Ojcowie” zmieniło obyczaje szlacheckie i dworskie. Kulig kończył się tańcami zainspirowanymi baletem narodowym. To wtedy rozprzestrzenił się po kraju krakowiak.

Tak. Temat krakowski był istotny, a na pewno pomógł

Dlatego możemy mówić o komunikacji tradycji ze współczesnością.

To chyba cecha pani zespołu, który zajmuje się tańcem dawnym.

To prawda. Wszystko zaczęło się od studiów w Paryżu, kiedy tańczyłam w wielu zespołach występujących w najpiękniejszych

dla nas ważny wzór, z którego nieustannie czerpię. Będąc również historykiem sztuki, staram się ożywić najpiękniejsze historyczne miejsca w Polsce, tym bardziej gdy brakuje im życia, a przez to publiczności, która choćby ze względu na niezwykłą popularność grup rekonstrukcyjnych bardzo lubi wracać do przeszłości. Żyjemy przecież w czasach, gdy strona wizualna jest niezwykle ważna, bo ludzie chcą przeżywać historię w żywej, niemal namacalnej postaci.

W jakich zabytkowych miejscach występował pani zespół?

We wszystkich najpiękniejszych – w pałacu Branickich w Białymstoku, w Zamku Królewskim w Warszawie, w Wilanowie, na Wawelu, w Nieborowie i w Łańcucie, a także w Malborku. Wszystkie te obiekty stanowią magiczną scenografię – przestrzeń, którą ożywiamy naszym tańcem, a wraz z nim ożywa historia.

Macie państwo w repertuarze dziesięć tytułów, jakie będą następne premiery?

Na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie szykujemy spektakl „Kiedy Polska była chrzczona” odwołujący się do X wieku. Spektakl pokażemy na Rynku. Drugą premierą – dla dzieci – będzie w listopadzie „Śpiąca królewna” w stylu barokowym. 



MATERIAŁY PRASOWE

Miałam satysfakcję, udowadniając publiczności, że to, co kiedyś działo się w minionych epokach, można pokazać w atrakcyjny, żywy sposób

kultury znani właśnie z tańca. To była nasza sztuka eksportowa, która mówiła i przypominała o Polsce, gdy nie było jej na mapie Europy.

Mówiła językiem, który perfekcyjnie omijał ograniczenia cenzury.

Tak. Można powiedzieć, że był niemym krzykiem w sprawie polskiej, tak jak później „Straszny Dwór” Stanisława Moniuszki,

w jego popularności sportretowany w balecie tytułowy obyczaj weselny. Staramy się pokazać, jak ważny był i jest w życiu kobiety moment, kiedy staje się osobą w pełni dojrzałą. Poza tym, że „Wesele” daje do myślenia, balet jest jednocześnie bardzo ekspresyjny, również dzięki obecności Magdy Wieczorek-Duchewicz, która śpiewa białym głosem słynną pieśń o chmielu.

obiektach zabytkowych – w Wersalu i w zamkach nad Loarą. To było jak podróż w czasie, której wehikułem stawał się tradycyjny taniec. Miałam też satysfakcję, udowadniając publiczności, że to, co kiedyś działo się w minionych epokach, można pokazać w atrakcyjny, żywy sposób. Ten nurt jest we Francji bardzo popularny. To jest